

Maksym Gorki

LENIN TO CZŁOWIEK SZCZEGÓLNY

Ze wspomnień
wielkiego pisarza

Jadaliśmy obiady w niewielkim gronie, zawsze w tej samej małej, taniej restauracyjce. Zauważyłem, że Włodzimierz Iljcz jada bardzo mało. Widać było, że nie dba o siebie, zdumiewała mnie natomiast zadziwiająca troskliwość, z jaką odnosił się do robotników. Sprawą ich odżywiania

zajmowała się M. Andrejewa i Lenin często ją wypytywał:
— Jak sądzicie, czy towarzysze nie głodują? Nie? Hm, hm... A może by tak zwiększyć ilość kanapek?
Przychodzę do hotelu, w którym zamieszkałem, i widzę: Lenin z troską ogląda pościel:
— Co tam robicie?
— Patrzę, czy prześcieradła nie są wilgotne.
Zrozumiałem nie od razu: co go obchodzi, jakie są prześcieradła w Londynie. Wówczas, widząc moje zdumienie, wytłumaczył:
— Powinniście dbać o swoje zdrowie.
Jesienią 18 roku spytałem sormowskiego robotnika Dymitra Pawłowa, jaka jest jego zdaniem najbardziej charakterystyczna cecha Lenina?
— Prostota. Jest prosty jak prawda.
Powiedział to jak coś, nad czym się dobrze zastanowił i co dawno już rozstrzygnął.
Wiadomo, że najsurowiej sądzą człowieka jego podwładni. Ale szofer Lenina, Gil, człowiek, który wiele widział w życiu, mówił:
— Lenin — to człowiek szczególny. Takich jak on nie ma. Wiozę go Miasnicką: ruch jest wielki, ledwo jadę, boję się, że rozwalę samochód, dają sygnały, mocno się denerwuję. A on otworzył drzwi, przeszedł do mnie po stopniu, ryzykując że go strącą i perswadowuje mi: „Proszę was, Gil, nie denerwujcie się, jedźcie jak wszyscy”. — Jestem stary szofer powiadam wam — nikt by tak nie postąpił.
Trudno oddać, opisać tę naturalność i giętkość, z jaką wszystkie jego wrażenia płynęły w jedno łóżysko.
Myśl jego, jak igła kompasu zawsze zwracała się w stronę interesów klasowych ludu pracującego. W Londynie, gdy zdarzył się wolny wieczór, poszliśmy w niewielkim towarzys-

twie do music-hallu — demokratycznego teatrzyku. Włodzimierz Iljcz śmiał się chętnie i zaraźliwie, patrząc na cłownów czy ekscentryków, obojętnie przyglądał się wszystkiemu innemu, ale szczególną uwagę obdarzył pokaz rąbania drzew przez drwali Kolumbi Brytyjskiej. Na małej scenie pokazany był obóz leśny, a przed nią, na ziemi, dwóch krzepkich chłopów przerąbywało w ciągu minuty pień, mający około metra średnicy.
— No, to dla publiczności, rzecz jasna; w rzeczywistości nie mogą oni pracować z taką szybkością — powiedział Iljcz. — Ale jasne jest, że i tam pracują oni przy pomocy siekiery, masę drzewa marnując na nikomu niepotrzebne drzazgi. Oto macie tych kulturalnych Anglików!
I zaczął mówić o anarchii produkcji w ustroju kapitalistycznym, o losalnym procencie surowców, bezużytecznie marnowanych, i na zakończenie wyraził żal, że nikt jeszcze nie pomyślał o napisaniu książki na ten temat. Nie wszystko dla mnie było jasne w tej jego myśli, ale zainicjowałem zagadnąć Włodzimierza Iljcz, ten już rozpoczął rozmowę o „ekscentryce” jako o specjalnej formie sztuki teatralnej.
— W tym jest jakiś satyryczny czy sceptyczny stosunek do rzeczy ogólnie przyjętych, jest chęć wywrócenia ich do góry dnem, pewnego wypaczenia, wykazania alogizmu codzienności. Przemysłowe to, prawda? — interesujące!
Po dwóch latach, na Capri, rozmawiając z A. A. Bogdanowem-Malinowskim o powieści utopijnej, powiedział:
— Moglibyście napisać dla robotników powieść o tym, jak chciwi kapitaliści ograbiali ziemię, jak przetrwali całą naftę, całe żelazo, całe drzewo, cały węgiel. To byłaby bardzo pożyteczna książka, proszę signora machisty!

Olgierd Błazewicz

KORESPONDENCJA WŁASNA

Włoskie niepokoje

Tegoroczna jesień we Włoszech jest wyjątkowo niespokojna. Włoska opinia publiczna na przestrzeni ostatnich lat przyzwyczaiła się już do gorącej atmosfery, w jakiej upływa zazwyczaj koniec roku, tej jesieni jednak ogólne napięcie przybrało formę szczególnie ostrą.
W czasie miesięcznego pobytu we Włoszech niemal codziennie miałem więc okazję spotkać się z przejawami niezadowolenia, oporu i gniewu klasy robotniczej, z manifestacjami i strajkami lewicy studenckiej oraz związkowców włoskich. W przeddzień mojego wyjazdu z Rzymu wybuchł, nie pierwszy zresztą, największy zasięgiem spośród wszystkich zorganizowanych w tym roku — strajk powszechny. Życie stolicy Włoch zamiało niemal całkowicie.
Już wcześniej poznałem czym w mieście tak rozległym jak Rzym może być np. strajk pracowników komunikacji. W tym dniu strajkowali jednak niemal wszyscy. Nieczynne były sklepy i restauracje, nie kursowały autobusy, zamary stacje kolejki podziemnej. Cały dzień upłynął pod znakiem burzliwych manifestacji. Jakie są przyczyny tegorocznej, gorącej jesieni włoskiej? Czego przede wszystkim żądają masy strajkujących?
Włochy od kilku lat przeżywają okres znacznego boomu gospodarczego. Eksport towarów na rynki zagraniczne powiększył się np. w minionym roku w porównaniu do r. 1967 w tak ważnych dziedzinach gospodarki włoskiej jak przemysł tekstylny i maszynowy o 26 i 17 procent. Lepiej niż kiedykolwiek, prosperuje obecnie potężna, oddziałująca na całą gospodarkę kraju grupa „Fiat” i „Autobianchi”. Jej obroty osiągały zawrotną sumę 2,2 mld dolarów rocznie. Dziennie jej fabryki opuszcza ponad 6000 nowych pojazdów. Żadna z firm zachodnioeuropejskich nie rozwija się obecnie tak prężnie i tak szybko jak właśnie „Fiat” i w ogóle samochodowy przemysł włoski. W ciągu ostatnich pięciu lat globalna produkcja Włoch wzrosła o ponad 25 procent. Płace realne zwiększyły się jednak w tym sa-



„... Cały dzień upłynął pod znakiem burzliwych manifestacji...”

Fot. — CAF

Dokończenie na str. 2

Adolf Dobieszewski

Międzynarodowy

**MAKA
ENCYKLOPEDIA
WIEDZY
OBYWATELSKIEJ**

Początki zorganizowanego ruchu robotniczego sięgają połowy XIX wieku. Narastający konflikt między klasami posiadającymi z jednej strony a proletariatem z drugiej, którego stawką było utrzymanie lub zniesienie własności prywatnej środków produkcji, doprowadził do powstania partii robotniczych. Partie te, przyjmując nazwę socjaldemokratycznych, bądź socjalistycznych, postawiły sobie za cel obalenie panowania klas posiadających — burżuazji i obszarnictwa, zdobycie władzy państwowej przez proletariata i zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego.

Z biegiem czasu stopniowa rezygnacja partii socjaldemokratycznych z rewolucyjnych postulatów programowych i przedstawienie ich działalności na realizację reform społeczno-ekonomicznych w ramach systemu kapita-

listycznego doprowadziły do rozłamów w ruchu robotniczym.

Walkę o obalenie panowania klas posiadających podjął kształtujący się w łonie partii socjaldemokratycznych i poza nimi rewolucyjny odłam ruchu robotniczego, przyjmujący jako podstawę swego działania naukową teorię socjalizmu stworzoną przez Marksa i Engelsa. Teoria ta po raz pierwszy ucieleśnienie swe znalazła w zwycięskiej rewolucji w Rosji w 1917 r.

Zwycięstwo rewolucji socjalistycznej w Rosji przyspieszyło w całej Europie proces wyodrębniania się i konsolidacji rewolucyjnego ruchu robotniczego. Powstają partie komunistyczne. W roku 1919 jest ich już 30. W roku 1939 istniało w świecie 61 partii komunistycznych, skupiały one w swych szeregach 3.141 tys. członków.

Wzrost znaczenia i wpływów ruchu komunistycznego uwidoczniły się szczególnie mocno po drugiej wojnie światowej. Złożyło się na to kilka czynników. Decydujący udział ZSRR — państwa rządzonego przez komunistów — w zniszczeniu faszystwu przyniósł temu państwu wzrost autorytetu moralno-politycznego na całym świecie. W Europie większość partii komunistycznych jeszcze w okresie wojny poważnie

wzmocniła swe wpływy. Komunisci we wszystkich okupowanych przez faszystów krajach wysunęli na czoło swych zadań walkę o narodowe wyzwolenie i znaleźli się w pierwszych szeregach walczących. W walce tej ponieśli ogromne ofiary. Ta postawa zjednała im szacunek i uznanie społeczeństw oraz doprowadziła do utworzenia w wielu krajach szerokiego frontu walki z faszystowskim okupantem, obejmującego wraz z komunistami socjalistów, demokratów i inne ugrupowania patriotyczne.

Ogromny wzrost wpływów europejskich partii komunistycznych w okresie wojny spowodował bezpośrednio po wojnie zmianę w układzie sił. W Europie Wschodniej i Środkowej rewolucyjne przemiany o charakterze antykapitalistycznym doprowadziły do powstania państw ludowo-demokratycznych, w których władzę przejęły partie komunistyczne.

W Azji poważne znaczenie dla rozwoju ruchu komunistycznego miało zwycięstwo w 1949 r. rewolucji w Chinach i przejęcie władzy przez komunistów.

W roku 1959 zwyciężyła rewolucja na Kubie pociągając za sobą spotęgowanie istniejących w Ameryce Łacińskiej ruchów rewolucyjnych i pogłębienie świadomego charakteru walki mas.

Powstał system państw socjalistycznych

Dokończenie na str. 2

Zbigniew Mika

Dłubacz

persona non grata

FELIETON Z LICZYDŁEM

Pierwotny człowiek dłu-bał kamiennym toporkiem z pnia drzewa łódź - dłu-bankę tyle mniej więcej czasu, ile dzisiaj trzeba dla zbudowania po-każnych rozmiarów statku, powiedzmy — trawlera. Ową niesprawną łódź dzieli od współczesnego turbinowca tysiące lat, które wypełnił ludzki trud doskonalenia narzędzi i metod pracy. Nie bez skutku przecież. Atoli po mimo pracowniczych protoplastów, nie brak dzisiaj takich, którzy za miast pracować — dłu-bią (żeby nie powiedzieć — w nosie). Co gorsze, dłu-bacze miewają pretensje do świata i ludzi, że choć dłu-bią zawzięcie, życie im tego za zastługę poczytać nie chce.

★

Dłubacz, a jest ich odmian kil-kaset, nijk nie chce zrozumieć, że gdy ON jest pochłonięty swoją ulubioną czynnością, to jego maszyna stoi, to nie powstają no-we domy, to gdzieś tam nie do-chodzi na czas surowiec do fa-bryki lub towar do sklepu. ON utrudnia szybkie, jednoznaczne decyzje, hamuje inicjatywę, wy-brzydza na nowe pomysły. W gruncie rzeczy to dłu-baczowi nie miłe jest jakiegokolwiek działanie, ceni sobie niezmqcony spokój, stan zasiedziały i kontemplacje nad nicością świata.

Dłubaczowi niczego nie warto, nie się mu nie opłaci. Niechętnie obsługuje klienta w sklepie, pa-cjenta w przychodni lekarskiej, interesanta w biurze. Nie podnie-sie cęty, walącej się na placu budowy, marudzi, gdy apelują doń o czyn społeczny, gdy trzeba zrobić coś więcej niż to wynika z formalnych obowiązków.

Nie twierdzę, jakoby dłu-baczy było bardzo wielu, ale wystarczy ich garść, by sparaliżować każde, nawet najlepiej pomyślane, przed-siewzięcie. Trzeba na przykład zreorganizować pracę przedsię-biorstwa bo wiadomo, że obecny tok produkcji jest niedoskonały. Jest już myśl, są wstępne projekty, ale oto zjawia się ON, który z miejsca węszy niebezpie-czeństwo: w tych warunkach trze-ba się będzie napracować, zaczy-nać wszystko od nowa i powie głośno: „a po co w ogóle jakieś zmiany, skoro dotychczas było do-brze?”

Było dobrze czy nie było, lecz powinno być lepiej. Musi być le-piej, bo inaczej nie będzie postę-pu. Tego ON już nie rozumie, jak też nie chce pojąć, że np. nieobecność pracownika w fabry-ce, czy na budowie, to nie tylko kwestia 8 godzin bezczynności,

lecz problem, wynikający z prostego działania zwanego mno-żeniem. Łamiących dyscyplinę są przecież tysiące: tylko w II kwar-tale br. doliczyliśmy się w gospo-darce naszego województwa prawie ćwierć miliona godzin nie-usprawiedliwionych, a więc o po-nad 42 tys. godzin więcej niż w II kwartale 1968 r.

ON skutkiem tego zjawiska nie rozumie, bowiem daleko mu do umiejętności kompleksowego spoj-rzenia; ON wszystko widzi od-dzielnie. A więc nie chwyci dowo-cipu, że „gdyby wszyscy pracowali sumiennie, to we wtorek mieliśmy sobotę”, nie dostrze-że zależności między jakością pra-cy i bogactwem gospodarki naro-dowej, a za tym i poziomem ży-cia obywateli. Nie dopatrzy się we własnym malkontentwie ba-laganu na budowie, czy chaosu w produkcji. Złorzeczy, lecz nie chce wiedzieć, że to ON sam jest przyczyną własnych i cu-dzych kłopotów. Lekceważy swoje obowiązki, a w tym sa-mym czasie jego kumpel-dłubacz z drugiego krańca kraju psuje mu robotę, bo zaniedbał swoich po-winności zaopatrzeniowca, koope-ranta, czy projektanta.

★

Życie wymaga coraz większej sprawności działania, aktywnej postawy, coraz większej inwen-cji i wiedzy. Dłubacze tymczasem są coraz dotkliwszą zawadą, a ich gnuśny i asekurancki stosu-nek do tego co robią — piaskiem w trybach maszyny.

ONI to stanowią odwody armii bumelantów, ONI traktują hasła o potrzebie intensyfikacji pracy jak słowa obce, może i słusze — ale nie dla nich. Mają zwykłe program na „nie”, widzą tylko przeszkody i „obiektywne trudno ści”. Nie chcą rozumieć, że aby żyć lepiej i dostatniej trzeba — miast marudzenia — sięgać po wszelkie dostępne środki wyzwa-lające rezerwy, podnoszące indy-widualną i społeczną wydajność pracy. Wszakże, aby nikogo nie przestraszyć nadmienię: wyższej wydajności pracy nie trzeba my-lić z jej natężeniem. Wiecej produktów w krótszym cza-sie i taniej uzyskiwać chcemy drogą pracy zdyscyplinowanej, rytmicznej, dobrze zorganizowa-nej.

★

Ile tych braków rodzi się z przyczyn obiektywnych, a ile z niesprawności zarządzania i kie-rowania zakładami, kadrami fa-chowców, załogami? Ile przyczyn tkwi w źle zorganizowanym działaniu, a ile w gnuśnej, niezaan-gażowanej i opieszałej robocie? Ile winy ponoszą bumelanci, a ile pospolici „dłubacze”? Jak rozło-żyć odpowiedzialność za niedoma-gania między pracowników, kie-rowników, administrację zakładu we, zjednoczenia, instytucje, czy resorty? Myślę, że na pytania te k a ż d y powinien odpowiedzieć sobie z całą odpowiedzialnością, każdy na swoim stanowisku.

Nie ma alternatywy: pracować lepiej — czy tak samo? Odpo-wiedź musi być jednoznaczna, sta-nowcza, konsekwentnie realizowa-na: konieczna jest praca lepsza i wydajniejsza. Józef Tejcma mó-wiąc na IV Plenum KC PZPR o wydajności pracy tak sformuło-wał ten problem:

„Jest to najważniejsze nadal spośród ważnych pytań, którego uchylić nie możemy, gdyż jeśli nie osiągniemy szybkiego wzrostu wydajności pracy w całej gospo-darce bez wyjątku, potrzeby ludz-kie będą wzrastać ponad obiek-tywne możliwości zaspokojenia, co zrodzi napięcia trudne do roz-ladowania”.

Włoskie niepokoje

Dokończenie ze str. 1

W tym okresie tylko o 1,5 procent. I ta właśnie dysproporcja między dochodami monopolu, a zarobkami pracujących jest chyba pierwszym, choć nie jedynym, źródłem tegorocznych zaburzeń i niepokoїв włoskich.

Związkowcy włoscy nie żądają jednak obecnie tylko podwyżek płac. Zdają sobie sprawę z tego, że są ogromną i dobrze zorganizowaną siłą, że wielki kapitał tej jesieni będzie musiał pójść na ustępstwa. A właśnie z końcem roku wygasają we Włoszech stare umowy o płacę i zawierane są nowe. Żądania przywódców związkowych idą więc w kilku kierunkach.

Najbardziej radykalna grupa domaga się wprost dopuszczenia organizacji związkowych do współzawodnictwa fabryka, do kontroli gospodarki firmy, w której pracują. Wiele miejsc, wśród żądań związkowców włoskich zajmują też postulaty związane z gospodarką mieszkaniową oraz zżywieniem i zdrowiem ludności w nieodpowiednio wyposażonych dzielnicach. Południe jest bowiem często tym jezykiem u wagi wielu spraw. Fakt istnienia potężnego zaplecza bezrobotnych na południu często wykorzystuje do swego użytku przemysłowcy z północy w stosunku do żądań strajkujących w Mediolanie, czy Turynie.

Problemy mieszkaniowe wydają się jednak być nie mniejszym problemem współczesnej Italii. Wszystkie wielkie miasta włoskie na turystycznym szlaku są piękne architektonicznie, nie sprawiają jednak wrażenia miast, w których wiele się buduje. Oczywiście, zwłaszcza w nowej i nowoczesnej części Rzymu zwanej EUR-em, zwracają uwagę wyjątkowo piękne gmachy, wille i domy; włoska architektura współczesna ma przecież świetną markę. Znaczenie gorzej przedstawia się jednak sprawa z tanim i masowym budownictwem mieszkaniowym. Substancja mieszkaniowa większości miast włoskich jest po prostu stara. Malownicze, wąskie uliczki i podwórka z krużgankami i fontannami są niewątpliwie wielką atrakcją turystyczną we Włoszech i przedmiotem szczególnego zainteresowania licznych, zre-

szta z reguły bardzo niedobrych malarzy. Rzadko kto z turystów ma jednak okazję zobaczyć wnętrza tych starych domów, przekonane się jak bardzo odbiegają one swym standardem od współcześnie budowanych.

Problem utrzymania w stanie używalności starych, zabytkowych partii miast w sytuacji coraz bardziej pogarszającego się ich standardu użytkowego ze szczególną ostrością występuje jednak dopiero w Wenecji. O niej to, o metodach ratowania miasta, w którym nikt już prawie nie chce mieszkać oprócz przyjeźdźnych turystów — w następnej korespondencji.

Inny nieco obraz włoskich niepokoїв dają cudzoziemcy burzliwe manifestacje, wiece i pochody młodzieży studenckiej. Tutaj znacznie trudniej jest zorientować się w konkretnych celach, jakim służą te demonstracje. Obraz ruchu młodzieżowego we Włoszech jest bowiem wyjątkowo zagmatwany. Część studentów i uczniów szkół średnich (we Włoszech we wszystkich manifestacjach uderza przede wszystkim własny liczny udział młodzieży szkolnej) popiera wyraźnie akcje strajkowe lewicy związkowej, związanej w Włoszech z Partią Komunistyczną. Obok tych demonstracji można spotkać jednak i takie, na których sformułuje się bardzo radykalnymi, często wręcz demagogicznymi ideami i hasłami społecznymi różnych wersji marksizmu, trockizmu, anarchizmu, które reprezentuje np. grupa „Il Manifesto”.

Niezbędny klarowny orientację polityczną tych bardzo gwałtownych i z reguły świetnie ubranych rewolucjonistów dekonstruuje niesione przez nich portrety, na których wizerunek Lenina sasiaduje z portretem Mao, a biust Stalina z fotografią Kennedy'ego, czy Guevary. Na tych wiecach nie spotyka się już jednak osób dorosłych. Jest to ruch typowo młodzieżowy, pojmowany jako nieokreślony bliżej protest przeciw stabilizacji społecznej i w ogóle przeciw współczesnemu mieszczaństwu.

Obok tych hałaśliwych, ale pustych i po trochu obliczonych na pokaz wieców, można spotkać się też na ulicach i placach Rzymu z rzeczywistymi spontanicznymi i młodzieńcymi manifestacjami studentów i młodych robotników. Miałem np. w Rzymie okazję obserwować krótką, na swój sposób wzruszającą manifestację solidarności z Wietnamem, którą zapowiadali rozdawane przez studentki ulotki z wizerunkiem Ho Chi Minha, którego postać cieszyła się zawsze szczególną sympatią włoskich mas pracujących.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Międzynarodowy ruch komunistyczny

Dokończenie ze str. 1

obejmujący: Albańską Republikę Ludową, Ludową Republikę Bułgarii, Czechosłowacką Republikę Socjalistyczną, Chińską Republikę Ludową, Demokratyczną Republikę Wietnamu, Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną, Mongolską Republikę Ludową, Niemiecką Republikę Demokratyczną, Polską Rzeczpospolitą Ludową, Republikę Kuby, Socjalistyczną Republikę Rumunii, Socjalistyczną Federacyjną Republikę Jugosławii, Węgierską Republikę Ludową i Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. W państwach socjalistycznych na obszarze ponad 35 mln. km² żyje około 35 proc. ludności świata.

Powstanie światowego systemu państw socjalistycznych stało się decydującym czynnikiem dla rozwoju sił komunistycznych w świecie.

Międzynarodowy ruch komunistyczny obejmuje obecnie 88 partii komunistycznych i robotniczych liczących łącznie około 50 mln. członków. Spośród tych partii 14 sprawuje władzę w swych krajach, 73 działa w krajach kapitalistycznych Zachodu, w krajach nowo wyzwolonych i w pozostałych krajach Azji i Afryki oraz Ameryki Łacińskiej. Ich strategia, taktyka i codzienna działalność wywierają istotny wpływ na sytuację w wielu krajach i mają doniosłe znaczenie dla przyszłości tych krajów.

Ruch komunistyczny posiada decydujący wpływ w wielu organizacjach międzynarodowych.

Do tych organizacji należą m. in.: Światowa Federacja Związków Zawodowych skupiająca w swoich szeregach około 160 mln. robotników i pracowników umysłowych z 90 krajów świata, Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej, w skład której wchodzi 202 organizacje z 99 krajów (ponad 100 mln. członków), Międzynarodowy Związek Studentów (76 narodowych organizacji studenckich), Światowa Federacja Kobiet Demokratycznych (ponad 200 mln. członkiń narodowych organizacji kobiecych), Międzynarodowa Organizacja Dziennikarzy (skupia 49 organizacji i grup z 47 krajów), Światowa Federacja Pracowników Nauki (reprezentuje 300 tys. naukowców), Międzynarodowa Federacja Bojowników Ruchu Oporu (47 organizacji z 23 krajów), Mię-

dzynarodowe Stowarzyszenie Prawników Demokratów (ok. 20 tys. członków).

W krajach kapitalistycznych Europy partie komunistyczne skupiają około 2,5 mln. członków. Najliczniejszymi partiami w krajach Europy Zachodniej są Włoska Partia Komunistyczna licząca ponad 1,7 mln. członków oraz Francuska Partia Komunistyczna licząca około 500 tys. członków. Zarówno we Włoszech, jak i Francji partie komunistyczne odgrywają doniosłą rolę w życiu społecznym i politycznym. Obydwie partie posiadają wielkie wpływy w związkach zawodowych, w różnych organizacjach i stowarzyszeniach politycznych, oświatowych i kulturalnych. Pod ich ideowym kierownictwem rozwijają działalność komunistyczne organizacje młodzieżowe. Partie te posiadają szeroko rozbudowaną prasę, własne wydawnictwa itp. Odgrywają również istotną rolę w życiu parlamentarnym swych krajów. W wyborach parlamentarnych w r. 1968 ponad 8,5 mln. wyborców głosowało na Włoską Partię Komunistyczną. Komuniści włoscy uzyskali 177 mandatów (25,3 proc.) w Izbie Posłów i 87 mandatów w Senacie (30 proc.). W wyniku antydemokratycznej ordynacji wyborczej preferującej ugrupowania gaullistowskie Francuska Partia Komunistyczna mimo, iż w wyborach parlamentarnych w 1968 r. zdobyła przeszło 5 mln. głosów, w parlamencie reprezentowana jest tylko przez 34 deputowanych (7,2 proc. mandatów).

Partie komunistyczne w innych krajach Europy Zachodniej są pod względem liczebnym znacznie mniejsze. Jednakże wiele z nich odgrywa w życiu politycznym swych krajów znaczną rolę. Np. Komunistyczna Partia Finlandii skupia w swych szeregach ponad 50 tys. członków i posiada znaczne wpływy w różnych dziedzinach życia swego kraju (jako jedyna partia komunistyczna w kapitalistycznej Europie od dwóch lat ma swych ministrów w rządzie).

Na kontynencie azjatyckim ruch komunistyczny po drugiej wojnie światowej rozwijał się pod wpływami zwycięskiej rewolucji w Chinach oraz na fali walki narodowowyzwoleńczej w Indiach, Indonezji, Indochinach i innych krajach. W państwach niesocjalistycznych do roku 1965 największe wpływy na kontynencie azjatyckim posiadała Komunistyczna Partia Indonezji; liczyła około 3 mln. członków. Pod jej bezpośrednimi lub pośrednimi wpływami znajdowało się 25 proc. całej ludności Indonezji. Poważną rolę na terenie Azji oraz w światowym ruchu komunistycznym odgrywa KP Japonii. W roku 1966 liczyła 300 tys. członków. W wyborach do parlamentu w 1967 r. zdobyła 2,5 mln. głosów i uzyskała 9 miejsc w Parlamencie.

W ostatnich latach zaistniał szereg okoliczności niekorzystnych dla ruchu komunistycznego w Azji. Pod wpływem strategii i taktyki Komunistycznej Partii Chin i prób narzucenia przez tę partię innym partiom komunistycznym Azji ultralewicowej a w gruncie rzeczy awanturniczej taktyki, doszło na tym kontynencie do licznych rozłamów wśród komunistów. W 1964 r. uległa rozbięciu Ko-

munistyczna Partia Indii. Istnieją tam obecnie dwie partie — Komunistyczna Partia Indii i Komunistyczna Partia Indii tzw. marksistowska będąca pod pewnymi wpływami KPCh. Obie partie liczą razem około 180 tys. członków.

W Indonezji siły reakcji, wykorzystując ultralewicową taktykę komunistów, wkroczyły w 1965 r. na drogę terrorko partii komunistycznej, na drogę rozprawy fizycznej z komunistami. Krwawy terror (zamordowano około 500 tys. komunistów), prześladowania i delegalizacja partii komunistycznej wyrządziły niepowetowane straty jednoci rewolucyjnej i demokratycznej sił Indonezji, podważyły antyimperialistyczny front, wyraziły wielką szkodę interesom narodu indonezyjskiego.

W Ameryce Łacińskiej nie ma ani jednego państwa, w którym nie istniałaby partia komunistyczna. Chociaż przeszło połowa tych partii pracuje nielegalnie, ich liczebność po drugiej wojnie światowej wzrosła przeszło dwukrotnie.

Poważnym czynnikiem rozwoju ruchu komunistycznego w tej części świata stały się wydarzenia rewolucyjne na Kubie, która zademonstrowała narodom, że i na tym kontynencie można prowadzić walkę i odnosić zwycięstwa.

Do najbardziej wpływowych partii komunistycznych w Ameryce Łacińskiej należy zaliczyć KP Argentyny — ponad 100 tys. członków, Brazylijską Partię Komunistyczną — 40 tys. członków, KP Chile — 30 tys. członków, KP Wenezueli — 20 tys. członków.

W krajach Bliskiego Wschodu i Afryki formy organizacyjne ruchu komunistycznego cechuje duża różnorodność.

Jedyną partią komunistyczną w świecie arabskim działającą legalnie jest KP Syrii.

Afrykański ruch komunistyczny znajduje się jeszcze w początkowym stadium swego rozwoju. Istniejące partie komunistyczne (Nigerii, Senegalu, Południowej Afryki) mają główne charakter kadrowy.

ADOLF DOBIESZEWSKI

KRZYŻÓWKA NR 13

Poziomo: 1. teren ćwiczeń wojskowych, 5. mała belka w dachu, 8. termin brydżowy, 9. mebel kuchenny, 10. kraj w Azji, 11. miasto między Kujawami a Czelabińskiem, 12. organizacja, 17. trwała masa, służąca do wyrobu ozdób w Chinach, 19. brzdąk, 22. miasto w Turcji, 25. dia zwycięzcy, 27. jedno okrażenie, 28. hazardowa gra w karty, 32. majowe kwiaty, 33. rodzaj motyki, 34. obija meble, 35. na przekładaniec, 38. siano na pniu, 37. rzeka w Birnie.

Pionowo: 1. kawałek paska przy ubraniu, 2. kraj w Afryce Pn. 3. pomieszczenie na pojazdy, 4. właściwość wrodzona, charakter, 5. półwysp w Ameryce Sr. 6. uzupełnia strój kobiety, 7. odwrót Greków z Azji Mniejszej pod wodzą Ksenofonta, 13. jeden, 14. ptak wodny, 15. wyspa w pobliżu Korsyki, 18. skutek przewrót, 19. namiastka, 20. poważny utwór muzyczny, 21. Stan w USA, 23. wiosna na rzece, 24. matka Zeusa, 26. zmniejszanie się ilości, ubywanie, 29. pod kaską, 30. dawka, 31. poznańskie imprezy handlowe.

Pomiedzy Czytelników, którzy do 12 bm. nadesła prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy 3 bony książkowe po 50 zł. Przy adresie prosimy dopisać: Krzyżówka nr 13.

Wzorce dobrej roboty

„... Dyrektorze — przerywam — dory, wystarczy! Niech pan mi powie, czy cud, który zdarzył się w Manieczkach, mógłby się zdarzyć na wsi lubelskiej, rzeszowskiej, białostockiej, bądź krakowskiej? Czy zawsze ma być tak, że chłop nieładzko mitręży się na płachetku pola, obok przez miedzę haruje jego sąsiad i te miedze przekłute ciągną się po horyzont, krają Polskę jak nóż żywe ciało — a robotnik, inżynier, urzędnik, tak niewiele ma z chłopskiej harówki, czy zawsze tak?”

— Redaktorze — powiada dyrektor Baler — to osobny problem, nie wszystko naraz. Powiem panu tylko, że gdyby zabrać miedze nie gubiąc prawa własności: gdyby w każdym powiecie założyć choćby



jedną pospólną gospodarkę i dać fachowców, co teraz siedzą sobie na karkach, dła biał po rolniczych instytucjach, dać maszyn — niech uprawiają na wzór; gdyby ułatwić światłym rolnikom, młodym zwłaszcza, nieformalne zrzeszanie się do wspólnej roboty na własnych polach, których miedza nie dzieli, lecz łączy; gdyby przestać tolerować gospodarstwa malutkie i gospodarzy marnych, trwoniących możliwości ziemi, to wówczas...”

Przykład Manieczek, które na pewno stanowią współczesny wzorec dobrej roboty, autor dedykuje młodym rolnikom — członkom Związku Młodzieży Wiejskiej. I słusznie, bo przecież zwłaszcza młodzi predestynowani są do tworzenia drogi nowym wzorcem.

Jak widać, łatwiej o same wzorce dobrej roboty niż o ich praktyczną realizację. Tak jest zresztą nie tylko w rolnictwie.

Mamy najlepszą w świecie ustawę antyalkoholową, chociaż nie trudno w to zwątpić, jeśli spojrzeć na to, co się dzieje w barach, restauracjach czy izbach wytrzeźwień.

Mamy bardzo dobry plan przerwania zanieczyszczania wód przez fabryki. W przypadku jego pełnej realizacji w roku 1985 nie powinno być w Polsce fa-

bryki, która nie posiadałaby oczyszczalni ścieków. Wymaga to jednak wydatkowania do tego czasu aż 45 mld. zł. To dużo i zapewne niejedną człowieka głęboko się zastanawia, czy stać nas na taki wydatek. Tym wątpliwym autorem ciekawej publikacji w „Perspektywach” — Jerzy Surdykowski w artykule pt. „Śmierdzący temat” odpowiada:

„Ponieważ jednak według (...) badań Instytutu Gospodarki Wodnej roczne straty powodowane zanieczyszczeniem rzek wynoszą dziś 6,7 mld. zł rocznie, nie realizując planu budowy oczyszczalni, tracimy w najbliższym 15-leciu ponad 105 miliardów złotych!”

Mamy więc i w tej dziedzinie dobry wzorec działania, wskazujący zarazem jak cenne jest posługiwanie się rachunkiem ekonomicznym.

Jeszcze niedawno, kilka lat temu, kłopotaliśmy się, jak sobie damy radę z zatrudnieniem niemałej części młodych ludzi, którzy na fali wyżu demograficznego weszli w wiek pracy produkcyjnej. Pomyślnie zrealizowaliśmy to zadanie, ale w tym czasie doszliśmy też do wniosku, że nie wystarczy tylko dać młodym pracę. Chodzi też o to, jaka to jest praca. I właśnie z tych niedawnych przecież doświadczeń wynieśliśmy nowy wzorec działania, o którym dr Janusz Obodowski tak pisze w artykule „Co się liczy” na łamach „Walki Młodych”:

„Problemem kluczowym staje się obecnie nie troska o zatrudnienie młodego pokolenia, ale troska o zatrudnienie racjonalne, a więc takie, które w efekcie przynosi szybszą dynamikę wydajności pracy. Idzie oczywiście nie o wzrost intensywności pracy, ale o wzrost społecznej wydajności, na którą składają się: lepsze wykorzystanie majątku trwałego, doskonała organizacja pracy, nowoczesne rozwiązania z zakresu techniki i technologii, oraz — równolegle — zatrudnienie ludzi zgodnie z kwalifikacjami i na stanowiska, które gwarantują właściwe wykorzystanie ich pracy”.

Jak więc widać choćby z tych kilku przykładów, nie ma dziedziny życia, w której nie byłoby niezbędne urealnianie wzorców dobrej roboty. No i ich wprowadzanie w czyn, bo to najważniejsze.

LEKTOR